№ 275. Dnia 7 grudnia. SOBOTA. Dnia 25 listopada (7 grudnia) 1889 r. Rok VI.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Ambrożego Bisk.
Jutro: **Niepok. Pocz. N. M. P.**
Wschód słońca o godz. 7 m. 54. Zachód o godz. 3 m. 47.
Długość dnia godz. 7 m. 54. Ubyło dnia godz. 8 m. 50.

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK.“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

WYKSZTAŁCENIE SZKOLNE ROBOTNIKÓW FABRYCZNYCH.

II.

Tym sposobem dla dziecka dzień roboczy trwa najmniej godzin 12: 8 godzin pracy fabrycznej i 3 godziny pracy szkolnej, oprócz tego jedna godzina chodzenia, t. j. więcej niż wynosi najdłuższy dzień roboczy dla dorosłych robotników w wielu państwach Europy zachodniej i Ameryki. Nieliczne szkoły, które widzieliśmy w naszych fabrykach, są daleko lepsze od większości ruskich szkół ludowych; np. podług raportu inspektora szkół ludowych powiatu wołczańskiego, gubernii charkowskiej, z liczby 40 szkół, 29 mieściło się w zabudowaniach należących do gminy, 5 w domach służby cierkiewnej, 3 w lokalach wynajętych i tylko 24 ze wszystkich lokali szkolnych, uznane były przez niego za dogodne i odpowiadające swemu przeznaczeniu. Jednakże widoczny jest postęp stopniowy i w ludowych szkołach. „Hygiena szkolna, powiada jeden ze znawców ruskiego życia włościańskiego, wypracowała cały szereg przepisów, określających wymiary pokojów przeznaczonych na klasy, liczbę uczniów w każdym pokoju, wymiary i rozkład okien, urządzenie mebli szkolnych. Za niewypełnienie wszystkich tych przepisów, hygiena grozi wszelkiemi nieszczęściami, zacząwszy od skrzywienia słupa pacierzowego i skończywszy na utracie wzroku.“ „Rozwijająca się stopniowo myopia, pisze Erisman (wpływ szkół na krótkowzroczność), jest chorobą, przez którą pewna liczba dzieci zostaje pozbawioną najważniejszej funkcyi organicznej — wzroku. Zło to wynika z niewłaściwego urządzenia szkół i naturalnie, można byłoby je usunąć, jeżeliby na urządzenie szkół zwracałą była większa uwaga.“ Ławka i stół ucznia powinny być urządzone w ten sposób, żeby uczeń podczas czytania i pisania zachowywał prawidłowe położenie słupa pacierzowego i nie natężał wzroku. „Naruszenie tego przepisu, mówi Hübner, pociąga za sobą skrzywienie słupa pacierzowego, cierpienia organów wewnętznych wskutek zaburzeń w cyrkulacyi krwi, cierpienia oczu i mnóstwo innych chorobliwych objawów w organizmie.“ Szkodliwy wpływ złych mebli w klasie jest tem więcej poważny i silny, że ulegają mu słabe jeszcze dziecięce organizmy i że władza szkolna nie zwraca uwagi na indywidualność, lecz stawia wymagania jednakowe organizmowi silnemu i słabemu. Przytoczyliśmy dosyć powag, które opierają swe zdania na licznych spostrzeżeniach, faktach, etc.

Jeżeli będziemy patrzeć na szkoły nasze z hygienicznego punktu widzenia, zwracając uwagę na to, żeby powierzchnia szyb okiennych tworzyła co najmniej czwartą część powierzchni podłogi, żeby światło padało na uczniów z lewej strony, z odległości nie większej nad 7 do 10 metrów, żeby na kżdego ucznia wypadało 6 kubicznych metrów przestrzeni, przy dostatecznej wentylacyi, żeby wysokość ławki, odległość deski, na której uczeń siedzi, od powierzchni stołu, jej szerokość i wysokość, poręcz, pochylenie górnej deski stołu, odległość stołu od ławki, żeby te wszystkie wymiary mebli w klasie odpowiadały danym, wykazanym przez naukę i t. d., powtarzamy, jeżeli będziemy patrzeć na wszystkie nasze szkoły ludowe z tego punktu widzenia, to musielibyśmy je nazwać (z bardzo nielicznemi wyjątkami) jakiemiś norami, w których meble są prawdziwem narzędziem tortury. Na szczęście, dyabeł nie jest tak straszny, jak go malują, a jeszcze mniej straszną jest ta krzywda, jaką czyni szkoła organizmom dzieci włościan naszych, odmalowana przez hygienistów szkolnych z niemiecką skrupulatnością. Wszystkie niedogodności szkół naszych, bezwątpienia trujące życie i kaleczące organizm dzieci miejskich, siedzących w szkole 6 do 8 lat, od 9 godziny rano do 4 po południu, niczem są dla naszych dzieci włościańskich. Kto poznał ciężką szkołę, prawdziwie szkołę spartańską, jaką przechodzi każde dziecko naszego włościanina, zanim dojdzie ono do wieku szkolnego, dla tego to nie będzie dziwnem. Przebywszy taką próbę, którą opłaca lud życiem więcej niż połowy swych dzieci, doznawszy chłodu, głodu, nędzy, ciasnoty, braku powietrza, zmierzywszy własnem ciałem wysokość pieca do przypiecka, od przypiecka do podłogi, ubitej z gliny, zmierzywszy te wszystkie dystanse i różnice, przebywszy 7 lat najsurowszej w świecie szkoły, dziecko włościańskie wybornie nauczy się czytać i pisać i wszystkiego, co mu dać może szkoła ludowa najniedogodniej urządzona i w najniedogodniejszych warunkach. Jeżeli nie przełamał go wóz ojcowski, to nie da mu rady żaden dystans, żadna dyfferencya. Jeżeli się nie zadusił we własnej chacie, to łatwo przesiedzi w jakimkolwiek szkolnym pokoju i nawet odpocznie podczas zajęć szkolnych. Zajęcia owe, zaczynające się 13 października, kończą się zawsze na Wielkanoc, zatem po potrąceniu świąt i dni niedzielnych, nie stanowią w ciągu roku nawet całych pięciu miesięcy. Wszystkie te okoliczności redukują do minimum zły wpływ antyhygienicznych warunków zajęć szkolnych na wsi, jeżeli zaś te warunki źle wpływają na delikatniejsze dzieci innych warstw społeczeństwa, to tylko dowodzi prawdziwości znanego przysłowia ludowego: „co zdrowo dla ruskiego, to dla niemca śmierć“. Lecz, naturalnie, „śmierć“ owa padłaby dla niemca nie z naszej szkoły, lecz przedewszystkiem z 7 pierwszych lat życia, które zahartowywują nasze dzieci włościańskie na wszelkie trudy dalszego ich istnienia na bożym świecie.

Najzupełniej uznajemy słuszność słów przytoczonych i w celu utworzenia tyle potrzebnej dla nas szkoły ludowej gotowiśmy poczynić liczne ustępstwa z wielu wymagań hygieny szkolnej, tylko nie dla szkoły fabrycznej. Tutaj stanowczo odmawiamy wszelkiego pobłażania i ustępstw. Jeżeli warunki domowe włościanina są tak złe, że hygieniczne wymagania prawidłowego urządzenia szkół nie mogą być wielkie, ponieważ szkoły bezwarunkowo są potrzebne, cokolwiekby to kosztowało i jakiemikolwiek byłyby one, to wcale tego nie można powiedzieć o dziecku fabrycznem.

Pomimo wszystkich niedogodności życia włościańskiego, dziecko wiejskie nie ma pojęcia o żelaznej karności i surowym ucisku regularnej pracy fabrycznej, która nadto zbyt często odbywa się w atmosferze zatrutej przez różne procesy wytwórstwa i jeżeli najgorsza nawet szkoła może być uważaną za odpoczynek dla dziecka wiejskiego, to nie można tego powiedzieć o dziecku fabrycznem i cała korzyść, jaką przynosi szkoła ludowi, zniknie wobec tej szkody, jaką czyni fabryka organizmowi dziecięcemu w połączeniu ze źle urządzoną szkołą.

Drobny przemysłowiec wiejski, pracując wśród najniezdrowszego otoczenia, nigdy nie zrujnuje swego zdrowia do tego stopnia, co robotnik fabryczny. Dzieci włościańskie rzeźko wyglądają na lekcyach, dzieci fabryczne śpią w szkole, i nietylko, te, które przyszły do szkoły zmuszone do tego, lecz nawet dorośli, którzy przyszli z własnej chęci.

Podobne fakty obserwował między innymi, Pieskow, a dyrektor pewnej cukrowni opowiadał nam, że robotnicy, uczęszczający do szkoły, zasypiają na zmianach. Taka jest różnica w zmęczeniu, a więc i w uciążliwości włościańskich robót i pracy fabrycznej; dlatego też chcielibyśmy, żeby nasze przyszłe szkoły fabryczne zwracały większą uwagę na wskazówki nauki hygienicznej, aniżeli szkoły wiejskie i żeby niektóre z tych wskazówek były dla nich nawet obowiązującemi.

Przemysł, handel i komunikacye.

Cła.

— Z powodu wprowadzenia nowych podatków od nafty i zapałek, ministeryum skarbu, jak donoszą „Petersb. wiedomosti“, uznało za konieczne powiększyć skład osobisty urzędników departamentu dochodów niestałych, oraz zamianować specyalnych urzędników celnych, którzy czuwać mają.

---

13)

Margareta L. Woods.

DRAMAT WIEJSKI.

Przekład

Heleny Przystojeckiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 274).

Młodość tej pani przeszła dość burzliwie, a potem przechodziła wielkie w życiu nieszczęście, bo syn jej zabił się w drodze, wypadłszy z wózka. Ta podwójna okoliczność dawała jej prawo, tak we własnem jak i całej wioski przekonaniu, pocieszenia Aniny, której potrzeba było tej silnej podpory, mogącej wesprzeć ją po macierzyńsku.

Nie była jednak w tej chwili samotnością zagrożona. Współczucie mieszkańców High-Crosse w połączeniu z ciekawością ściągało tłumy do domu nawiedzonego nieszczęściem. I gdyby Anina miała naturę Bekerowej, rozerwałby ją może widok tylu osób przechodzących z dołu na górę i opowiadających różne stosowne do okoliczności historye, ale biedaczka siedziała złamana, wzdychając ciężko, tak z bólu moralnego, jako też ze zmęczenia.

— Nie chce skosztować herbaty, którą jej przyniosłam, — mówiła pani Beker do otaczających kumoszek.—Trzeba ją wypić jak lekarstwo, kochanko; nie można tylko myśleć o sobie, nieprawdaż pani Pike.

— Prawda, prawda, trzeba myśleć o biednem maleństwie, które nie ma ojca.

I wszystkie chórem zaczęły ubolewać nad dzieckiem mającem przyjść na świat, okazując mu naprzód tyle sympatyi, ile jej zapewne przez całe życie późniejsze nie dozna. Anina skosztowała wreszcie herbaty.

— Ach! wiem ja co to jest — zawołała pani Pike.—Gdy umarł nagle mój mały, pamiętasz pani Clinker, ten z chrztem którego zwlekałam do kupna nowej sukienki. Nie chciałam nic jeść, ani pić przez dni kilka i prawdopodobnie umarłabym z głodu, gdyby master Pike nie przyniósł mi królika, wiedząc jak go lubię, a siostra Brownowa nie ugotowała go dla mnie.

— O, pamiętam to, zacna pani Pike — odrzekła pani Clinker z całą powagą: — wzięliście ten cios bardzo do serca. Dziwna rzecz, że na tyle wypadków śmierci, w naszej rodzinie nikt nie umarł nagle. Ja i mój mąż jesteśmy ciotecznem rodzeństwem, ojcowie nasi i matki byli niem także i wszyscy pewnie dlatego umieramy spokojnie na wycieńczenie organizmu.

Teraz przyszła kolej na panią Beker, która zwróciła się wprost do Aniny.

— Nikt nie uwierzyłby widząc mnie zdrową i silną, jak wyglądałam po śmierci Ryszarda. Byłam cieniem kobiety. Biedny chłopiec lubił wódkę, ale lubił i mateczkę swoją. Raz po zbytniem przepiciu, jadąc z góry, spadł z wózka i wszystko się skończyło. Przyniesiono mi go nieżywego do domu. I po tych ostatnich słowach, jakie wyrzekł przed wyjazdem: „Nie czekajcie na mnie dziś z wieczerzą, matko" — nie usłyszałam więcej jego głosu. A Harry czy co mówił przed śmiercią.

Wszystkich oczy z ciekawością spoczęły na Aninie, która odrzekła tylko jedno króciutkie: Tak. — Nastała dłuższa chwila milczenia. Wszyscy patrzyli na siebie, czekając nowych pytań i odpowiedzi, gdy nowe posiłki w osobie p. Solomons nadeszły niespodziewanie. Nowo przybyły ekonom, czyli zastępca właściciela zamku, zajmował w nim lewy pawilon i z urzędu miał prawo zapytywać, o co mu się podobało.

Gruby jak beczka korpus tego człowieka opierał się na dwóch krótkich nogach, nos miał kształtu kartofla, a mały kapelusz sterczał niezgrabnie na wierzchu ogołoconej z włosów czaszki. Brzydal ten jako faktor i lichwiarz miejscowy zebrał sporo grosiwa i był finansowym potentatem w High-Crosse; wieczorami siadywał w oberży i otoczony słuchaczami, pił, dopóki nie zakręciło mu się w głowie, i zataczając się, siadał na wózek ciągniony przez tęgiego kuca. Chciał mieć dokłane szczegóły katastrofy, żeby je opowiedzieć wśród brzęku kieliszków z wieczora. A któż miał większe od niego prawo wejść tutaj. Usiadł więc, oparł głowę na lasce i przypatrywał się Aninie.

— I cóż, jak się czujesz, moja kochana? To ciężka kara Boża.

Anina odpowiedziała niezrozumiale; ciągnął więc dalej:

— Nic nie wiem napewno i przyszedłem dowiedzieć się dokładnie. Jakimże on sposobem dał się zgnieść maszynie?

Pani Beker opowiedziała wszelkie szczegóły, bojąc się, czy milczenie Aniny nie obrazi p. Solomons, który widocznie chciał czerpać wiadomości u źródła, bo zwrócony do Aniny, pytał znowuż natrętnie:

— I cóż mówił biedak przed zgonem? zapewne niezbyt wiele, ale i to stanowi pociechę dla ciebie.

Napróżno czekał odpowiedzi, wreszcie spojrzawszy na palce Aniny, zawołał:

— A, masz, jak widzę, obrączkę; słyszałem, że Williams ma się z tobą żenić, ale nie wiedziałem, że to już zrobił nareszcie.

— Mieli się pobrać z sobą, biedne dzieci — dodała pani Beker.— Właśnie wracał z Oksfordu z obrączkami ślubnemi i dlatego ma ją na palcu.

Anina okryła się rumieńcem.

— On sam tego żądał; kazał mi ją włożyć przed...—i mówić dalej nie mogła.

— To nielegalnie, wcale nielegalnie, moje dziecię. Nie jesteś przez to dziś taksamo zamężną, jak nie byłaś nią wczoraj. Bardzo mi to przykro, bo jesteś wcale ładną dziewczyną, ale muszę powiedzieć ci prawdę.

Anina powstała z krzesła, oczy jej rzucały błyskawice gniewu, a p. Solomons stawał się coraz czulszym.

— Ale ja dlatego źle o tobie nie trzymam. Wiem, że gdyby żył Williams, uprawniłby ten związek. Chociaż kto to może wiedzieć napewno? Mnóstwo dziewcząt zrobiło fałszywy krok w życiu, a przecież znalazły potem dzielnych chłopców, którzy wzięli je chętnie za żony. Nieprawdaż, pani Beker?

Nie było odpowiedzi; pan Solomons źle wybrał chwilę do wygłoszenia tak niemoralnego zdania. Bo... Tłum starszych i dzieci rozbiegł się gwałtownie, a poważna postać pani Hayes stanęła na progu. Ekonom wstał śpiesznie, zrobił kapeluszem i ustami ruch, który tak dobrze mógł oznaczać powitanie jak i pożegnanie i znikł niepostrzeżony.

Anina była w chwili dziwnego podniecania i nie dostrzegła ucieczki natręta.

— Tak, to dowód naszego złączenia, a mam do niego takiesame prawa, jak te, które brały ślub w kościele. Wola Harry'ego włożyła mi go na palec; pani Hayes jest świadkiem, że wszystko było gotowe do ślubu nazajutrz. Ciężko mi tak żyć samej, ale ciężej byłoby, gdybym tak ja, jak dziecko miała cierpieć całe życie za to tylko, że nieszczęście nie jutro, ale dziś nas dotknęło.

— Tak, to dziwna zagadka i straszne zrządzenie Boże—westchnęła pani Hayes, podnosząc woalkę.

Westchnienie pochodziło ze szczerego współczucia, pomimo którego zacna matrona nie mogła się oprzeć pokusie skorzystania z okoliczności.

— To straszny przykład dla młodych dziewcząt — rzekła, obracając się do kól-

nad wywozem olejów naftowych i innych opłacających akcyzę wyrobów naftowych za granicę.

Handel.

— „Petersb. wiedomosti" donoszą, że wniesiono już do rady państwa projekt przepisów opracowany przez ministeryum skarbu przy współudziale plantatorów lnu, celem poparcia wywozu lnu za granicę. Według tego projektu: 1) len przeznaczony na wywóz powinien być starannie rozgatunkowany i opakowany w wańtuchy określonej wielkości i wagi; 2) wszystkie wańtuchy na pogranicznych komorach i w portach poddane będą kontroli specyalnych sortyerów, którzy nakładać będą na wańtuchach znaki świadczące o dobroci zawartego w nich lnu; 3) do wywozu dopuszczone będą tylko wańtuchy cechowane przez sortyerów.

— Ministeryum spraw wewnętrznych rozesłało do gubernatorów okólnik z zawiadomieniem, że zarządy powiatowe nie mają prawa pobierać na korzyść kas swoich żadnej opłaty za bydło rogate wystawione na sprzedaż, przypędzane na wypas do gorzelń i browarów na rzeź i za wywożone za granicę, gdyż poboru tej opłaty na mocy przepisów z 30 maja 1876 r. i 8 czerwca r. b. dopełniają wszędzie zarządy weterynaryjne.

Kredyt.

— Z dniem 30 września r. b. towarzystwo kredytowe m. Warszawy skończyło 19 rok swego istnienia. W ostanim roku sprawozdawczym towarzystwo przyznało pożyczek na sumę 1,245,000 rubli. Wypłacono w ciągu roku pożyczek tak nowoprzyznanych jak i dawniejszych na sumę 1,714,300 rs.; spłacono pożyczek na 751,000 rubli. Pożyczki były wypłacone w listach seryi V, których kurs wahał się między 95.35 (21 maja 1889 r.) i 91.50 (22 listopada 1888 r.). Ogół wszystkich pożyczek obciążających nominalnie warszawskie nieruchomości z końcem roku 1888/89 wynosił 42,336,400 rs., nieumorzonych zaś pożyczek pozostaje 33,805,232 rs., której to sumie odpowiada ilość listów zastawnych w obiegu, przedstawiających wartość rubli 33,805,100. Nominalna suma pożyczek względnie do nieruchomości, na których są hypotecznie zabezpieczone, wynosi 36.18% szacunku technicznego całych posesyj, 53.40% szacunku technicznego budowli murowanych, 36.64% ceny sprzedażnej, 58.54% sumy ubezpieczenia budowli murowanych— a odpowiada 3.17 razy wziętemu dochodowi z całych posesyj, lub 3.34 razy wziętemu dochodowi z samych budowli murowanych. Kapitał zasobowy towarzystwa wynosił z końcem roku 3,229.353 rs. i przewyższał normalną swą wysokość ($^1/_{14}$ część sumy ogólnej wierzytelności towarzystwa) o 205,324 rs. 57$^1/_2$ kop. Suma ta po dołączeniu pozostałości przewyżki z roku zeszłego (21,178 rs. 21$^1/_2$ kop.), dała 226,502 rs. 79 kop., przeznaczonych na ulgę przy opłacie rat kwietniowych przyszłorocznych.

Przemysł.

— Z Będzina piszą do „Kuryera warszawskiego": „W lecie r. b. firma Hultschinsky, posiadająca fabrykę rur pod Sosnowicami, skupywała pod samem miastem Będzinem mniejsze i większe obszary gruntów, celem budowy na nich wielkich pieców do przetapiania rudy żelaznej. Ponieważ właściciele firmy są cudzoziemcami, przeto musieli kupować grunty należące do miasta, płacąc co kto zażądał. Doszło do tego, że za grunt, który przed rokiem można było kupić za rs. 200, Hulschinsky płacił rs. 2,000 a nawet więcej. Budowa wspomnianych pieców rozpoczętą będzie dopiero na wiosnę. Natomiast przystąpiono już do budowy walcowni blachy cynkowej pp. Oppenheima, Reifa i Tilmana. W środku miasta ukończono zewnętrzne roboty około budowy wielkiego browaru parowego braci Hercygier. Browar urządzony wielkim kosztem rozpocznie działalność na wiosnę. Z powodu budowy tych fabryk już obecnie ściągnęło do Będzina mnóstwo robotników, których część znalazła zajęcie przy robotach budowlanych a część użytą będzie później w fabrykach.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Bal.** Z powodu imienin J. W. gubernatora piotrkowskiego, generał-lejtenanta Komarowa, które przypadły w zeszły czwartek, oraz imienin małżonki jego w dniu następnym, wczoraj wieczór odbył się w salonach J. W. gubernatora bal, na który otrzymało zaproszenie kilka osób z naszego miasta.

(—) **Pan policmajster miasta Łodzi** wzywa wszystkich pp. korzystających z prawa utrzymywania broni, ażeby przedstawili mu do dnia 1/13 stycznia 1890 roku kwity udawadniające wniesienie do kasy opłaty ustanowionej za prawo utrzymywania broni w 1890 r. Poczem po otrzymaniu starych biletów i kwitów, będą przygotowane nowe bilety na prawo utrzymywania w roku 1890 broni i takowe w pierwszych dniach stycznia r. p. będą wydawane osobiście każdemu. Jeżeli kto nie będzie mógł sam udać się do biura p. policmajstra po odbiór biletu, winien przysłać upoważnioną osobę z dowodem piśmiennym. Osoby które do dnia 1/13 stycznia 1890 roku nie wniosą opłaty, uważane będą za zrzekające się prawa utrzymywania broni w r. 1890.

(—) **Przegląd dorożek.** Stosownie do §§ 3, 13, 14 i 18 obowiązujących przepisów dla dorożkarzy, p. policmajster miasta Łodzi dokona około 10/22 grudnia r. b. przeglądu wszystkich dorożek. Dorożkarze będą zebrani na Zielonym Rynku. Tym dorożkarzom, którzy się nie stawią na przegląd, lub nie przybędą w odzieży przepisanej i nie przedstawią porządnej uprzęży i dobrze utrzymanych, silnych koni, — będzie wzbronione zajmowanie się przedsiębierstwem dorożkarskiem.

(—) **Magistrat m. Łodzi** ogłasza, że zarząd powiatowy będziński wzywa niżej wymienione osoby, dla których w tymże zarządzie złożone są depozyty pieniężne, a mianowicie: 1) b. strażnika ziemskiego pow. będzińskiego Tymona Marczewskiego, po odebranie kop. 15, 2) Tomasza Żaka — rs. 1 kop. 65, 3) Szajchera Nawrota—kop. 13, 4) Ignacego Ziemło — kop. 13, 5) szeregowca Konstantego Dyrko — kop. 68, 6) żołnierza zapasowego z gm. Rokitno-Szlacheckie, Antoniego Cieślika—rs. 1 kop. 16, 7) szeregowca z gminy Poręba-Mrzygłodzka Macieja Pomocha po kop. 55, 8) Rocha Placka po kop. 14, 9) szeregowca Józefa Ludwiga po kop. 75, 10) mieszkańca gm. Gzichów Romana Malinowskiego po kop. 25, 11) szeregowca Jana Szóstaka po kop. 14, 12) b. dzierżawcy osady szkolnej we wsi Brudzice Kazimierza Srokę po rs. 3 kop. 10, 13) mieszkańca osady Syberka gminy Gzichów Mikołaja Dydaka po rs. 2 k. 21, 14) szeregowca Michała Ludwiga po kop. 92, 15) mieszkańca wsi Łazy Misierowskiego po kop. 22, 16) szeregowca Józefa Kaletę po rs. 1 kop. 17, 17) szeregowca Jana Tworka po kop. 99, 18) Michała Grabczyka po kop. 17, 19) poddanego pruskiego Macieja Czaplę po kop. 92, 20) Franciszka Zygmuntowskiego po rs. 1 kop. 20, 21) Józefę Sawicką po kop. 67, 22) szeregowca Wolfa Rozmana po kop. 64, 23) Safonowa po kop. 10, 24) Franciszka Niwkę po kop. 62, 25) szeregowca Józefa Potolika po rs. 1 kop. 92.

Tenże magistrat ogłasza takież wezwanie zarządu powiatowego w Łasku, w którem wyszczególnia następujące osoby: 1) mieszkańca osady Szczerców, Icka Saka, po odebranie kop. 74, 2) Antoniego Białeckiego po rs. 3 kop. 49, 3) szeregowca Józefa Wojtasika po kop. 84, 4) szeregowca Berka Fuksa po rs. 1 kop. 14, 5) Wilhelma Prywera po kop. 36, 6) szeregowca Franciszka Dalczowskiego po rs. 1 kop. 92, szeregowca Izraela Rubinszteina po rs. 5 kop. 90, 8) krewnych Michała Stasiaka po rs. 1 kop. 82 i 9) Balcera Cisowskiego po rs. 4 kop. 90.

Pieniądze te mogą być odebrane w przeciągu miesiąca od dnia ogłoszenia w odnośnym zarządzie powiatowym; w razie nieodebrania w powyższym przeciągu czasu pieniędzy, lub nie zawiadomienia biur zarządów o miejscach pobytu wzywanych, wykazane powyżej sumy przejdą na rzecz skarbu.

(—) **Wiadomości osobiste.** Lekarz powiatowy, dr. Wieliczko, powrócił do Łodzi i objął obowiązki swego urzędu.

(—) **Lekcye deklamacyi.** Dowiadujemy się, że artysta dramatyczny tutejszego teatru, p. Chmieliński, zamierza udzielać lekcyj deklamacyi. Kto choćby raz słyszał ze sceny piękną wymowę i dykcyę zdolnego artysty, nie może się teraz uskarżać, że do nauczenia się deklamacyi nie ma sposobności w Łodzi.

(—) **Ministeryum oświaty** wyraziło uznanie: przedstawicielowi domu handlowego i fabryki Schöna, panu Schönowi i dyrektorowi fabryki „Zawiercie" p. Masłowskiemu, za ofiary ich złożone na korzyść łódzkiej wyższej szkoły rzemieślniczej.

(—) **Zapowiedziane** na dzień 27 listopada r. b. ogólne zebranie członków towarzystwa czerwonego krzyża, z powodu zebrania się małej liczby członków, nie przyszło do skutku. Powtórny termin ogólnego zebrania naznaczono na dzień 11 grudnia r. b., o czem komitet towarzystwa czerwonego krzyża podaje do wiadomości członków.

(—) **Nowy skład.** Jedna z firm warszawskich zamierza otworzyć w naszem mieście skład włóczek wszelkiego rodzaju. Zamiar ten prawdopodobnie po Nowym Roku przyjdzie do skutku.

(—) **Nowa fabryka powozów** będzie założoną w naszem mieście przez p. Józefa Z. z Płocka. Termin puszczenia fabryki w ruch oznaczono na dzień 1 kwietnia.

(—) **Przemysł włościański.** Domorośli bednarze z gminy Dąbkowice w powiecie łowickim dostarczyli do jednej z tutejszych fabryk 180 sztuk beczek.

(—) **Przemysł drobny.** Pięciu tutejszych majstrów szewckich założyło spółkę, celem wysyłania gotowego obuwia w głąb Cesarstwa. Interesy spółki, jakkolwiek powstała ona dopiero przed miesiącem, zapowiadają się pomyślnie. Wysłano już do Kazania i Wiatki kilka partyj obuwia, za które pieniądze spółka otrzymała. Przeważnie wysyłane są buty.

(—) **Z teatru.** Teatr tutejszy przygotowuje szyllerowską tragedyę p. t. „Intryga i miłość". Sztuka ta, dawno niegrana w Łodzi, spodziewać się można, zbierze liczną publiczność do teatru, a przynajmniej to szerokie koło zwolenników dzieł klasycznych, które od tak dawna się upomina o jakibądź utwór wiekopomnych mistrzów. W mającej się wystawić tragedyi wezmą udział pp. Kopczewski, Chmieliński, Staszkowski, panie Otrembowa, Majdrowiczowa i inni. Ferdynand w „Intrydze" jest jedną z lepszych kreacyj p. Kopczewskiego.

(—) **Dowieziono** onegdaj na tutejszą stacyę towarową 11 wagonów nierogacizny, którą w parę godzin po przybyciu zabrali tutejsi rzeźnicy.

(—) **Wypadek.** Onegdaj wieczorem na Augusta Simscha spadły sople lodu, wiszące przy dachu jednego z domów przy ulicy Wólczańskiej i dosyć silnie zraniły mu głowę.

(—) **Teatr łódzki.** Dziś w teatrze Victoria przedstawiony będzie melodramat w 7-miu obrazach, przez Mosenthala pod tytułem: „Rodzina żydowska."

KRONIKA.

Warszawa.

— Ministeryum komunikacyj zatwierdziło na rok przyszły etat szkoły technicznej kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej w sumie rs. 17,621.

— Do konkursu na posadę ordynatora chorób dziecięcych w szpitalu Dzieciątka Jezus, stanął tylko doktór Anders w dniu 5 b. m. i on też otrzymał posadę.

— Kolej warszawsko-terespolska, dla uczestników kongresu więziennego, który się odbędzie w Petersburgu w roku przyszłym, zapewnia bezpłatny przejazd w obie strony.

— Dla chorych chirurgicznych otworzyli w Warszawie zakład d-rzy Grünbaum i Centnerszwer.

— Bazar urządzony na kolonie letnie, zasypany jest ofiarami ze sfer handlowych. Liczba uczestniczących w bazarze firm przechodzi pięćdziesiąt.

— Władysław Mierzwiński ma przybyć wraz z żoną do Warszawy w połowie bieżącego miesiąca.

— Jeden z wolapükistów warszawskich przetłómaczył na volapük kilka drobnych poematów Mickiewicza.

— Orkiestra rumuńska z Bukaresztu przybywa w tych dniach do Warszawy na koncerty.

— Wprowadzono na ulice Warszawy nowe sanki z siedzeniami z przodu. W sankach tych wygodnie mogą się pomieścić cztery osoby.

Petersburg.

— W celu zapobieżenia obejścia wydanego w dniach ostatnich Najwyższego polecenia, ograniczającego liczbę przysięgłych i prywatnych adwokatów niechrześciańskich wyznań, przez stawanie w sądach na zasadzie ogólnych plenipotencyj — jak donosi „Nowoje wremia"—mają być wydane prze-

---

ka młodych. Żal mi cię, Anino Pontin, ale pamiętaj na słowa: „Kto kocha, ten cierpi" i przyjmij karę w pokorze.

— Zrobiłabym to, gdyby kara była słuszną — odrzekła— a dlaczegożby dwoje nas tylko cierpieć miało: Harry i ja? A ciotka czy nie jest winną? a wuj, który był tak surowym dla nas? Żyją przecież spokojnie tak, jak wielu innych, którzy jeszcze są gorszymi.

Krzyk oburzenia powstał w tłumie na to bluźnierstwo; tylko sama pani Hayes mówiła dalej spokojnie.

— Są tajemnice niezbadane dla umysłu ludzkiego. Przypuściwszy, że wuj i ciotka zawinili także, któż wie czy nie odebrali zasłużonej za to kary, o której nie wiemy. Ale dlaczegóż słuchać macie tego, co mówi ta nieszczęśliwa, nawpół nieprzytomna dziewczyna? Pragnę ażeby wszyscy z wyjątkiem pani Beker dom ten i ogród opuścili natychmiast. A ty, Anino Pontin, im prędzej się położysz, tem lepiej.

— Kiedyż przyniosą tu Harry'ego?—zapytała; — nie położę się, dopóki go nie zobaczę.

— To szaleństwo— odrzekła pani Hayes. Pan Shepherd posłał wózek, ale nie mogą pawrócić przed nocą.

Anina pozwoliła rozebrać się i położyć, a pani Hayes powróciła do siebie tak zmięszana i wzruszona do głębi, jakby dom jej nawiedziło silne trzęsienie ziemi. Szła poważnie wśród gromadek ludu w kupki zbitego i myślała, że jutro wszystko wróci do ładu, lecz dziś czuła, iż sprawy tego świata nie są tak łatwe do wytłómaczenia jak jej się dotąd zdawało.

Tymczasem Anina leżała na łóżku, przewracała się z boku na bok, jak w gorączce i jęczała boleśnie. Dla osób nerwowych nieznośnem byłoby siedzenie przy niej i słuchanie tych westchnień i jęków. Ale pani Beker nie miała wcale nerwów. Zapaliła ogień, siadła przed nim i drzemała spokojnie. Około północy usłyszała turkot wózka przed bramą.

— Wiozą go!—zawołała.

I Chciała zejść na dół, ale została, z obawy, by Anina za nią nie poszła.

Ta jednakże nie zdradzała tego zamiaru; zachowywała się cicho, a dopiero po upływie pewnego czasu odezwała się w te słowa:

— Wracaj pani do siebie, dobra pani Beker; nie męcz się czuwaniem przy mnie, bo mogę zostać samą.

— Wielki Boże! czyżbym mogła zostawić cię tu samą z umarłym?

— O, cóż to szkodzi— odrzekła Anina— nie chciałabym być niegrzeczną wobec pani, ale wyznać muszę, iż wolę być samą.

— Mogłabym siedzieć na dole — odpowiedziała Bekerowa, chociaż noc spędzona przy zwłokach Williamsa niebardzo jej się uśmiechała.

Anina nie przestawała nalegać, a nadzieja ciepłej herbaty i wygodnego łóżka skusiły panią Beker.

— Jesteś szczególną dziewczyną—mówiła;—gdybym ja była tobą, za nic tutaj nie zostałabym samą. Ale każdy ma swoje wyobrażenie pod tym względem, a gdybyś przypadkiem zachorowała w nocy, pamiętaj, że mieszkam o kilka stąd kroków.

Potem ucałowała ją czule, dodając:

— Nie płaczże przez noc całą, bo zaszkodzisz sobie i małemu. Przykro to bardzo tracić ukochanych, wiem o tem, bo nikt nie mógł być więcej zmartwionym odemnie po śmierci Ryszarda. Ale Bóg w miłosierdziu swojem nie pozwala, by cierpienia nasze wiecznie trwały. Pomyśl, że wkrótce będziesz miała tęgiego chłopca, który tak jak ojciec zapracuje na ciebie. Najlepsze są dzieci zrodzone z miłości. I mój Ryszard był takim; kochał bardzo matkę, choć lubił się napijać. Dobranoc ci moje dziecię, dobranoc.

ROZDZIAŁ IX.

Anina odetchnęła swobodnie, słysząc zamykające się drzwi za panią Beker. Pierwszy raz była samą od chwili, gdy w nią ugodził cios tak straszny. Przez tę noc miała zrozumieć całą doniosłość zdarzenia, zebrać myśli i postanowić, co zrobi ze sobą. Jutro znów tłum ją otoczy, znów pani Hayes pociągnie ją do siebie; trzeba więc odrazu zdecydować się na jaki krok stanowczy. Ubrała się, wzięła świecę i zeszła na dół.—Gdy drzwi otworzyła, światło padło na barłóg, na którym leżał jakiś przedmiot płótnem nakryty, straszny w swej nieruchomości, długi i sztywny. Przysunęła się szybko, odkryła głowę zmarłego i przekonała się, że to była twarz Harry'ego, nabrzękła, zmieniona, ale mająca spokojniejszy i mniej bolesny wyraz, jak wtedy, gdy go widziała w sali na dworcu. Jakby to było dobrze usiąść tu koło niego i nie czuć się tak strasznie osamotnioną. Może łzy puściłyby się z jej oczów, te łzy które od kilku godzin rozsadzały jej czaszkę i paliły mózg ogniem piekielnym.

Jeszcze rok nie upłynął od tej burzliwej nocy, w której zastukała do drzwi jego mieszkania i w niem znalazła jedyne schronienie. Wtedy już była bardzo nieszczęśliwą, ale cóż za różnica z obecnem położeniem. Przypominała sobie, jakiej doznawała pociechy, kładąc głowę na ramieniu Harry'ego i opowiadając mu swe troski. Jak dobrym i czułym był wtedy dla niej zawsze, o! tak, zawsze! Położyła jeszcze raz głowę na tem lodowatem sercu i szlochała bez łez, w sposób przerażający.

— Biedny Harry! biedny Harry—wołała. Wczorajszej dopiero nocy trzymał ją w objęciach, mówiąc, że był tak zdrów po chorobie, że się czuł szczęśliwym chłopcem, szczęściem którego się nie spodziewał po wyjściu z domu przytułku. A dzisiaj! Śmierć nieubłagana wyrwała go życiu, które tak kochał. Ostatnie na ziemi chwile zatruwała mu myśl, iż ją i dziecko czeka dom przytułku, który był zawsze dla niego ostatnim wyrazem nędzy.

— Biedny, biedny Harry! — szlochała i wołała dalej, szepcąc wyrazy miłości, litości i żalu. A gdy pocałowała go w czoło, uczuła chłód przejmujący ją nawskróś; to lodowate zimno śmierci, którego wrażenie pozostaje długo. I zrozumiała, że leży przed nią istota zimna, bezduszna, nieczuła na wszystko co robiła i cierpiała. Już nie Harry, ale uosobienie śmierci! Zdawało jej się, że pieszczoty i żale namiętne były przeciwne naturze, niemal świętokradzkie; drżącą ręką nasunęła mu na twarz prześcieradło i uciekła na górę.

(D. c. n.).

pisy określejące szczegółowo, w jakich wypadkach i w jakich sądach mogą być prowadzone sprawy na podstawie ogólnych plenipotencyj.

— Ministeryum oświaty świeżo wydało program egzaminów państwowych na stopień lekarzy. Egzaminy rzeczone odbywać się będą dwa razy do roku: w grudniu i czerwcu, przed komisyą składającą się z prezesa i pięciu członków nominowanych corocznie przez ministra. Wszystkie przedmioty podzielono na pięć części: pierwsza obejmuje anatomię normalną i patologiczną z histologią, oraz chirurgię operacyjną z anatomią topograficzną. Egzamin z tych przedmiotów odbywać się będzie bez ciągnienia pytań. Druga część zawiera fizyologię, patologię ogólną, chemię lekarską, farmakologię i farmacyę. Trzecia: patalogię systematyczną i kliniczną, terapię chorób wewnętrznych, umysłowych, nerwowych, skórnych, oraz chorób dzieci. Nadto pytania, tyczące się karmienia niemowląt mlekiem zwierząt lub innemi substancyami, wybór mamki i warunki, przy których matka nie może sama karmić dziecięcia. Oprócz teoretycznych, odbywać się mają egzaminy praktyczne w klinikach, szpitalach lub ambulatoryach. Składający egzamin winien określić chorobę i stan jej u dwóch chorych, oraz wskazać środki leczenia. Dział czwarty obejmuje: chirurgię kliniczną i teoretyczną, oftalmologię, akuszeryę z ginekologią. Ostatni zaś dział: hygienę, medycynę sądową, naukę o epizootyi, oraz policyę lekarską i weterynaryjną. Egzamin praktyczny z medycyny sądowej odbywać się będzie na trupach, podlegających sekcyi sądowo-lekarskiej. Po odbytej sekcyi, wszyscy biorący w niej udział, rozstrzygać będą kwestye mogące się nasunąć w danym wypadku. Egzaminy winny być ukończone w ciągu sześciu tygodni, na każdy zaś dział przeznaczono dwa dni dla każdego składającego egzamin. Pytania wyciągane będą z urny. W razie wyciągnięcia pytania, na które egzaminowany nie może odpowiedzieć, służy mu prawo wyciągnięcia jeszcze jednego biletu. Komisya ocenia kwalifikacyę kandydatów trzema stopniami: bardzo dobre, dostateczne i niedostateczne. Jeden stopień niedostateczny, otrzymany z przedmiotu, objętego programem, nie wstrzymuje dalszego zdawania egzaminu, dwa zaś są przeszkodą do skończenia, a otrzymujący je mogą ponownie przystąpić do egzaminu dopiero w jednym z dwóch następnych stałych terminów egzaminacyjnych, do tego zaś czasu, za zezwoleniem kuratora okręgu naukowego, mogą dalej uczęszczać do uniwersytetu w charakterze wolnych słuchaczy. Ci zaś, którzy po raz drugi w ciągu 4 półroczy staną do egzaminu i takowego nie złożą, pozbawieni zostaną prawa zdawania egzaminu przed komisyą egzaminacyjną, o czem na świadectwach uniwersyteckich uczyniona ma być odpowiednia adnotacya. Dla otrzymania dyplomu lekarza z odznaczeniem, potrzeba mieć z 11 przedmiotów stopień bardzo dobry, z pozostałych 12 dostateczny. Przystępujący do egzaminów winni wnieść podanie na imię prezesa komisyi z dołączeniem następujących dowodów: 1) fotografii, 2) świadectwa z przejścia dziesięciu semestrów, 3) inspekcyi uniwersytetu o moralnem prowadzeniu, 4) świadectwo o złożeniu egzaminu półkursowego, 5) zaświadczenia profesorów o praktycznych zajęciach przystępującego do egzaminu z wymienieniem liczby chorych, pozostających podczas praktyki na opiece kandydata i 6) aktu sekcyi sądowo-lekarskiej, dokonanej przez kandydata, oraz kwitu z opłacenia 20 rs. za egzamin.

— Ministeryum spraw wewnętrznych podało do zatwierdzenia projekt kontroli rządowej nad stowarzyszeniami dobroczynnemi. Jednocześnie, jak donosi „Nowoje wremia", podniesiono myśl cofnięcia przywilejów, które ofiarodawcom pewnych sum nadawały prawa służby państwowej, noszenia munduru i t. p.

— Departament lekarski, jak donoszą „Nowosti", zamierza zalecić wszystkim fabrykantom i przemysłowcom, aby co miesiąc odbywali rewizye lekarskie robotników i składali raporty władzy.

— „Petersb. wiedomosti" donoszą, że dyrektor departamentu ministeryum dóbr państw Trirogow zbadawszy osobiście w guberni jekaterynosławskiej istniejące tam żydowskie kolonie rolnicze, wyraził opinię w ministeryum, że kolonie żydowskie nie osiągają zamierzonego celu i że projektowane przez ministeryum nakłady na polepszenie ich bytu byłyby zupełnie zbytecznemi.

— Ministeryum skarbu asygnowało 20,000 rs. na pokrycie wydatków na publikowanie przez inspektorów podatkowych cen zboża, frachtów, premij asekuracyjnych, ilości przewożonego kolejami węgla kamiennego i t. p.

— „Petersb. wiedomosti" na „influenzę" podają następującą receptę; Odwar z szałwii z łyżeczką koniaku. Lekarstwo to ma bardzo szybko usuwać chorobę.

— W akademii sztuk pięknych w Petersburgu otwarta będzie niebawem wystawa dzieł artysty rzeźbiarza Piusa Welońskiego.

W Duninowie nad Wisłą i w okolicach panuje straszny tyfus i koklusz, a na bydło padła zaraza syberyjska. Konie, bydło rogate i owce zaraza ta dziesiątkuje.

Wiedeński „Fremdenblatt" pomieszcza przekład nowelki Bolesława Prusa p. tyt. „Legenda staroegipska".

ROZMAITOŚCI.

× **Powszechna wystawa** koni odbędzie się w roku przyszłym w Berlinie.

× **O Szopenie** wyszła z druku nowa książka, napisana przez angielskiego krytyka muzycznego Fryderyka Niecks.

× **Pewien amerykański** restaurator urządził u siebie kolacye, za które goście płacą od wagi. Konsument przy wejściu do restauracyi zostaje zważony dokładnie, a zjadłszy kolacyę, znowu staje do wagi, poczem płaci różnicę funtów i łutów.

× **Samobójstwo.** W Arneheim odebrał sobie życie wystrzałem armatnim jakiś artylerzysta. Kilka odłamków granatu zapaliło w pobliżu stojący wóz z amunicyą. Wszystkie domy sąsiednie potraciły szyby.

× **Drogi bite** wkrótce mają być zbudowane w Persyi, z polecenia szacha Nar-ed-Dina.

× **Najdłuższa linia telefonu** z Pragi do Pesztu okazała się w próbach funkcyonującą jaknajdokładniej. W odległości 600 kilometrów wybornie słychać każde wymówione słowo.

× **„Miasto Marsylia"**, statek morski, spłonął w porcie Marsylii w {d. 28 z. m.; osadę uratowano. Przyczyną pożaru był wybuch prochu.

× **Ogród cesarski** w wiedeńskim praterze ma być podobno sprzedany przedsiębiercom angielskim, gdzie ci ostatni zamierzają zbudować teatr, w rodzaju paryskiego „Edenu".

× **Motor falowy.** W okolicy New-Yorku zrobiono próbę zużytkowania siły fal, jako motoru. Próba wypadła pomyślnie.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

— M. Pereira, jeden z delegowanych Brazylii na konferencyi amerykańskiej, zawiadomił p. Blaine, że odmówił przyjęcia zatwierdzenia swego urzędzu przez rzeczpospolitą Brazylijską. (*Journal de St. Petersbourg*).

— „New-York Herald" komunikuje następną depeszę, którą otrzymał od korespondenta, wysłanego przez niego na spotkanie Stanleya: „Opuściłem Bagamoyo z karawaną barona Gravenreutha dnia 22 listopada. Dzisiaj, 24 listopada, przybyłem do Mtoni. Karawana, przybyła od misyi francuskiej w Mohundah, spotkała Stanleya w Kitata, położonem o 8 dni drogi od Bagamoyo. Włosy Stanleya najzupełniej zbielały. Spodziewam się spotkać Stanleya w odległości czterech mil drogi od miejsca mojego zamieszkania". (*Journal de St.-Petersbourg*).

— W tych dniach młodoczech, Podlinny, wygłosił na zebraniu praskiej reprezentacyi miejskiej mowę, w której scharakteryzował wynikły w Pradze ruch narodowy na korzyść wystawienia pomnika Husowi, pochodzący z tego, że feudalni panowie nie raczyli pomieścić na gmachu muzeum narodowego tablicy pamiątkowej z imieniem Husa. „Skutkiem oburzających i niczem niewytłómaczonych wybryków magnatów czeskich przeciw Husowi, sam naród czeski wystąpił na scenę i uporczywie żąda wystawienia pomnika wielkiemu teologowi i patryocie. Praga nie może pozostać w tyle w tej sprawie i pierwsza powinna uczcić pamięć Husa, gdyż rola jej, centrum narodowego, wkłada na nią moralne obowiązki. Mówca zaproponował radzie miejskiej rozważyć kwestyę wybrania bezpłatnego miejsca dla wystawienia pomnika i oświadczył, że najwłaściwszem miejscem dla pomnika byłby środek placu św. Wacława, obok którego wyznaczono miejsce dla pomnika Palackiego. Propozycya Palackiego była natychmiast zatwierdzona, przyczem za tą propozycyą głosowała nawet część staroczechów. Na zebraniu było także obecnem i duchowieństwo, pośród którego znajdował się kanonik Borovy, protestujący w sejmie przeciwko husowej tablicy; duchowieństwo nie protestowało przeciwko postanowieniu rady miejskiej. (*Warszawskij Dniewnik*).

— Dzienniki donoszą, że w Moguncyi prowadzi się śledztwo z powodu nadużyć, poczynionych w artyleryjskim składzie moguncklej fortecy. Miejscowe dzienniki mówią, że sprawa ta przybiera coraz większe wymiary i nabiera bardzo poważnego charakteru. Wszystkie osoby, które służyły w składzie od roku 1871, będą pytane na śledztwie, a ponieważ większa część tych osobistości zajmuje teraz inne urzędy w różnych miejscach cesarstwa, to śledztwo będzie nadzwyczaj długie. Teraz już można dowieść, że systematyczna kradzież koni trwała przez całe lat 19. (*Warszawskij Dniewnik*).

— Specyalny korespondent dziennika „Temps" telegrafuje z Genui pod datą 26 listopada, że podług informacyj gazety „Eros" położenie ludności Apulii jest nader krytyczne; przesilenie trwa ciągle i można będzie przewidzieć, że zima będzie ciężka. W polach, w portach i fabrykach roboty są zatrzymane, skutkiem najzupełniejszego ustania wywozu. Handlu winem niema, a oliwki przepadły. Nie można oczekiwać w najbliższej przyszłości zmian na lepsze, ponieważ w kraju niema pieniędzy, których zapas bezwątpienia ożywiłby jego przemysłową działalność, lecz w Apulii niema prawidłowo uorganizowanego kredytu ziemskiego, a krótkoterminowy kredyt na produkty rolnicze wcale nie urządzony. Liczba sprzedawanych majątków wzrasta i we wrześniu komornicy i notaryusze w Bary przyjęli mnóstwo żądań wypłaty długów na sumę trzech z połową milionów. (*Prawit. Wiestnik*).

TELEGRAMY.

Petersburg, 5 grudnia. (Ag. p.). W tych dniach wejdzie do rady państwa opracowany przez ministeryum sprawiedliwości nowy projekt o upadłości handlowej.

Petersburg, 5 grudnia (Ag. p.). „Nowoje wremia" donosi, że departament lekarski rozpatrywał kwestyę zaprowadzenia tymczasowych felczerskich i akuszeryjnych klas w miastach prowincyonalnych, gdzie brak jest felczerów i akuszerek.

Petersburg, 5 grudnia (Ag. półn.). „Graždanin" donosi, że sułtan turecki w roku przyszłym, po oddaniu wizyty cesarzowi niemieckiemu, odwiedzi Petersburg i Wiedeń.

Aleksandrya, 5 grudnia. (Ag. p.). Rząd egipski wyprawił do Zanzibaru parowiec „Mausowah" dla Stanley'a i Emina baszy.

Wiedeń, 5 grudnia. (Ag. p.). Minister handlu pozwolił na notowanie na giełdzie pożyczki bułgarskiej.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 5-go grudnia. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 46.20 żąd., 46.45, 97½, 92½ kup.; Londyn kr. ter. (3 m.) 9.31 żąd.; Paryż (10 d.) 37.35 żąd., 37.17½, 20 kup.; Wiedeń (8 d.) 79.50 żąd., 79.25 10 kup.; 4% listy likwid. Król. Polsk. duże 88.40 żąd., małe 87.40 żąd.; 5% poż. wschodnia II em. 99.90 żąd.; 4% poż. wewnętrzna z 1887 r. 84.40 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I ser. 95.75 żąd., 95.50 kup., III ser. lit. B 94.45 żąd., 94.25, 30 kup.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 98.50 żąd., II 95.50 żąd.; III 94.50 żąd., IV 94.00 żąd., 93.60 kup.; V 93.90 żąd., 93.50 kup.; 5% listy zast. m. Łodzi ser. I 95.50 żąd., II 93.50 żąd., III 93.25 żąd., IV 92.50 żąd.; 6% listy zastawne miasta Kalisza 102.00 żąd. Dyskonto: Berlin 5%, Londyn 5%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potr. 5%: listy zastawne ziemskie 215.1, warsz. I i II 84.4, Łodzi 44.9, listy likwid. 4.2, pożyczka premiowa I 187.4, II 108.2.

Petersburg, 5 grudnia. Weksle na Londyn 93.70, II pożyczka wschodnia 99¼, III pożyczka wschodnia 99⅛, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 146.50, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 255.50, petersburskiego banku dyskontowego 670.00, banku międzynarodowego 535.00, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 5-go grudnia. Banknoty ruskie zaraz 216.85, na dostawę 216.75, weksle na Warszawę 216.40, na Petersburg kr. 215.75, na Petersburg dł. 213.25, na Londyn krót. 20.36, na Londyn dł. 20.18½, na Wiedeń 171.85, kupony celne 324.50, 5% listy zastawne 63.10, 4% listy likwidacyjne 59.30, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 93.00, 4% z 1887 r. 56.60, 6% renta złota 113.60, 5% r. zł. z 1884 r. 102.40, pożyczka wschodnia II em. 66.20, III emisyi 66.75, 5% listy zastawne ruskie 104.75, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 170.00, także z 1866 r. 154.30, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 191.75, akcye kredytowe austryackie —.—, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 5% prywatne 4⅝%.

Londyn, 5 grudnia. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 93, 2¾% Konsole angielskie 97⅛.

Warszawa, 4 grudnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica śm. ord. —, pstra i dobra 570— —, biała — —630, wyborowa 645— —, żyto wyborowe 527½— —, średnie — — —, wadliwe — ,jęczmień 2 i 4-o rzęd. 420—540, owies 280—315, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny 650—670, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 200, żyta 100, jęczmienia —, owsa 100, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 5 grudnia. Okowita 78% z akcyzą po k. 9¼%. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład. za wiadro kop. 823⁴—826⁵, za garn. 268—269. Szynki za wiadro kop. 835⁷—838⁷, za garniec 272—273 kop. (z dod. na wysch 2%).

Berlin, 5 grudnia. Pszenica 185—195 na grudz. 195.25, na maj cz. 199.50. Żyto 170—178, na grudz. 173.50, na maj cz. 174.50.

Liverpool, 4-go grudnia. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Spokojnie. Middling amerykańska: na gr. 5⁹⁄₁₆ sprzedawcy, na gr. st. 5⁹⁄₁₆ sprzedawcy, na styczeń luty 5⁹⁄₁₆ sprzedawcy, na luty marzec 5⁹⁄₁₆ nabywcy, na marz. kwiecień 5³⁷⁄₆₄ nabywcy, na kw. maj 5¹⁹⁄₃₂ nabywcy, na maj czer. 5³⁹⁄₆₄ nabywcy, na czerw. lip. 5⁴¹⁄₆₄ nabywcy, na lip. sierp. 5²¹⁄₃₂ nabywcy.

Havre, 5 grudnia. Kawa good average Santos na grudz. 101.00, na marzec 100.25, na maj 100.26, Stałe.

New-York, 4 grudnia. Bawełna 10.25, w N. Orleanie 9⅞.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy	Z dnia 5	Z dnia 6
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	46.20	46.20
na Londyn za 1 Ł.	9.31	9.31
na Paryż za 100 fr.	37.35	37.35
na Wiedeń za 100 fl.	79.50	79.45
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	87.40	87.50
Ruska pożyczka wschodnia	99.90	99.75
4% poż. wewnz. r. 1887	84.40	84.50
Listy zast. ziem. Seryi I	95.75	95.70
„ „ „ V	94.45	94.50
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.50	98.50
„ „ „ V	93.90	93.80
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	95.50	—.—
„ „ „ „ II	93.50	—.—
„ „ „ „ III	93.25	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	216.85	—.—
„ „ na dostaw.	216.25	216.50
Dyskonto prywatne	4½%	4⅝%

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 3 grudnia:
W parafii katolickiej —
W parafii ewangelickiej —
Starozakonnych —
Zmarli w dniu 3 grudnia:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 1, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt —, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 3, kobiet —, a mianowicie: Karol August Karasiewicz, lat 57, Gustaw Juliusz Wieder, lat 41, Marcin Lange, lat 39.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Rajzla Działoszyńska, lat 48.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Tarczyński, S. Danielewicz, Hirszsohn z Warszawy, P. Białecka z Krzymna, Neuman z Kotlinek, Zieliński z Piasków, Berner pastor ze Zduńskiej-Woli.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	8	40	10	15	4	35	8	50	10	30
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	05	5	55	9	30
przychodzą										
do Koluszek	7	10	8	46	2	15	7	05	10	40
„ Skierniewic	8	46			4	32	8	24		
„ Warszawy	11	05			6	45	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			8	40				
„ Piotrkowa			9	52	3	40	10	25	12	41
„ Granicy			2	2	9	—			4	30
„ Sosnowca			2	45	9	37			4	50
„ Tomaszowa			10	15					4	10
„ Bzina			2	01					4	48
„ Iwangr. } Iwan.			6	—					9	58
„ Dąbrowy } Dąb.			8	24					1	02
„ Petersburga							10	08		
„ Moskwy	11	23								
„ Wiednia			5	32	7	52			4	37
„ Krakowa			5	27					7	52
„ Wrocławia			9	18					10	16
„ Berlina	6	54			7	01				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

Kalendarz do zrywania na rok 1890
Nakład „Dziennika Łódzkiego".
Skład główny w Redakcyi.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W sobotę d. 7 grudnia 1889

Rodzina Żydowska

Melodramat w 7 obrazach, przez Mosenthala, przełożył z niemieckiego R. S.

W niedzielę, dnia 7 grudnia.

Safanduły

Komedya w 4 aktach, przez Wiktoryna Sardou, tłómaczenie G. Czernickiego.

CYRK

Houcke et Gaberel

ulica Zawadzka, plac W-go Strenge

DZIŚ I CODZIENNIE

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

z nowym programem.

Początek o godz. 8 wieczorem.

W niedzielę i święta

dwa przedstawienia

1-e o 4-ej — 2-e o 8-ej wieczorem.

2033—1

Nauczyciel muzyki

b. uczeń war. inst. muz. udziela lekcye podług programu konserwatoryum. Oferty pod lit. G.H. przyjmuje administracya „Dziennika".

2014—3—3

Gospodyni

wykwalifikowana znająca się na gospodarstwie, życzy sobie objąć miejsce u pojedyńczej osoby w mieście lub na wsi. Oferty proszę składać w administracyi „Dziennika" pod lit. J. H. 2021-2-2

Dr. Bronisław Handelsman

po powrocie z zagranicy zamieszkał w Łodzi, ulica Piotrkowska, dom M. A. Wienera, gdzie cukiernia Raymonda. Przyjmuje z chorobami żołądka od 7½—9 i od 3—5. 1945—15—8

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей III-го Петроковскаго Округа В. С. Дудзинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 523-A, объявляетъ, что Декабря 7 дня сего 1889 года съ 10 час. утра, въ гор. Лодзи по Петроковской ул. подъ № 255/18 будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Мошку Давиду Калушиверу, заключающееся въ мебели, платьѣ, лакированной кожѣ и разной домашней утвари и оцѣненное 182 руб. — коп. на удовлетвореніе претензій Рафаля Тодера.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Г. Лодзь, Ноября 22 дня 1889 г.

И. д. Суд. Прист. Дудзинскій.

2041—1

Объявленіе.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Ѳ. А. Бѣлоусовъ, жительствующій въ гор. Лодзи по Видзевской улицѣ № 1437, на основаніи 1030 ст. Устава Гражданск. Судопр., объявляетъ, что 15 Декабря 1889 г. въ 10 часовъ утра, въ домѣ подъ № 1335 по Дзельной улицѣ въ гор. Лодзи будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Шмулю Лейзеру Торанчику, состоящаго изъ машинъ для бумаги и мебели, оцѣненнаго для торговъ въ 133 руб. 50 коп.

Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи.

Гор. Лодзь, 22 Ноября 1889 г.

Судебный Приставъ Бѣлоусовъ.

2040—1

Wyprzedaż

damskich zimowych materyałów. Zawadzka, dom drukarza Łubińskiego, 2-gie piętro od frontu. 1978—10—5

Prenumeratę i Ogłoszenia

dla

Kuryera Warszawskiego

przyjmuje po cenach redakcyjnych

Bernstein

ulica Promenadowa, dom Prinza.

2046-3-1

Zakład Fotograficzny

E. Stumanna

Ma zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności, iż sprowadził lampę magnezyową, przy której jest w stanie robić zdjęcia i wieczorami. Zdjęcie przy tem świetle wieczorami robione, codziennie w Zakładzie oglądać można.

Zdjęcia takowe odbywają się 2 razy tygodniowo, a mianowicie we Wtorki i Piątki od godz. 5 do 8 wieczorem.

1991—6—5

Crême Grolich

usuwający, pod najzupełniejszą gwarancyą pryszcze potne, wyrzuty wątrobiane, opaleniznę, czerwoność nosa i t. p., utrzymujący płeć do późnego wieku w świeżości. Skład główny u J. Mrozowskiego Skład materyałów aptecznych w Warszawei.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

E. Stumanna

Najuprzejmiej uprasza szanownych Kundmanów, aby z zamówieniami na Boże Narodzenie raczyli się wcześniej zgłaszać, a szczególniej

z powiększeniami

z małych fotografii, gdyż takowe wymagają więcej czasu na staranne wykończenie.

1992—6—5

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z tutejszego magistratu na imię Stefana Malinowskiego.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w tutejszym magistracie.

2043—1

Tłómaczenia do weksli

są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego".

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Управленіе Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги доводитъ до всеобщаго свѣдѣнія, что нижепоименованные невостребованные получателями по Ноября 22 (Декабря 4) дня 1889 г. товары, въ случаѣ неявки владѣльцевъ оныхъ въ теченіи срока, указаннаго въ статьѣ 90 Высочайше утвержденнаго общаго Устава россійскихъ желѣзныхъ дорогъ, будутъ проданы съ публичнаго торга на станціи Лодзь, по истеченіи со дня настоящей публикаціи трехъ мѣсяцевъ.

№№ накладныхъ	Время прибытія годъ, мѣсяцъ и число	Станція отправленія	Фамилія отправителей	Фамилія получателей	Число мѣстъ	Наименованіе груза	Вѣсъ Пуд.	Вѣсъ фунт.
	1889							
60011	Іюля 20 (Августа 7)	Варшава	Шапиро	Предъявитель	1	Ролеты	2	
60227	" 21 " 2	"	Лихтенбамъ	"	2	Бумага	4	
60228	" 21 " 2	"	"	"	1	"	5	36
60528	" 21 " 2	"	Інгельтернъ	"	2	Щетина	2	
60775	" 22 " 3	"	Гродзкій	"	1	Кожи	8	15
62800	" 29 " 10	"	Нотецкій	Лянге	2	Виноград. вино	17	11
64491	Августа 4 (16)	"	Фридманъ	Предъявитель	1	Миндаль	4	26
64613	" 4 16	"	Зобеманъ	"	1	Кожи выдѣланн	2	15
65874	" 9 21	"	Іеффенъ	"	1	"	3	16
65873	" 9 21	"	Зуммеръ	"	1	"	4	20
68285	" 17 29	"	Лихтенбамъ	"	2	Оберточ. бумага	6	5
68282	" 17 29	"	"	"	2	"	8	15
69247	Августа 20 (Сентября 1)	"	Минъ	"	1	Канатъ	1	30
69408	" 20 " 1	"	Адлеръ	"	1	Кожи	7	15
70114	" 22 " 2	"	Кадивонъ	"	3	Чернило	7	
71195	" 26 " 7	"	Краузе	Кошель	1	Краски сухія		33
69332	" 20 " 1	"	Молчановъ	Предъявитель	1	Фаянсъ	5	36
69751	" 22 " 2	"	Штейнбергъ	Ковинъ	1	Мѣдный	1	30
71240	" 25 " 6	"	Линднеръ	Предъявитель	2	Кожи выдѣланн.	3	35
71251	" 25 " 6	"	Бр. Юнгнеръ	"	1	"	5	10
72262	" 28 " 9	"	Линднеръ	"	4	"	8	30
73107	Сентября 2 (14)	"	Влодаверъ	"	2	Крахмалъ	3	35
74069	" 4 16	"	Адлеръ	"	1	Кожи выдѣланн	5	13
74930	" 6 18	"	С. Г. Мункъ	"	1	Книги	2	26
74840	" 5 17	"	Геесенъ	"	1	Кожи	6	15
75673	" 8 20	"	Шейнбергъ	"	1	Галантерійный т.	3	
76219	" 9 21	"	Вольбергъ	"	1	Краски		24
77360	" 13 25	"	I. Сеховскій	I. Сеховскій	2	Домашнія вещи	12	
77776	" 15 27	"	Вейхенбергъ	Предъявитель	1	Галантерійный	2	
77777	" 15 27	"	"	"	1	"	1	36
77849	" 15 27	"	Финкельраутъ	"	1	Шерсть	2	35
1603	" 5 17	Гродискъ	Крель и Ко.	"	7	Уксусъ	2	33
24779	Августа 27 (Сентября 8)	Доброва	Меринъ	"	1	Мануфактурный	3	39
8405	Сентября 13 (25)	Сосновице	Фабрика	М. Энгель	пар.	Шрубы	117	
25	" 2 14	Люблинъ	Добржинскій	Шайковичъ	1	Домашнія вещи	2	35
418	" 15 27	"	С. Штеръ	Предъявитель	5	Сукно	20	25
6180	Августа 25 (Сентября 9)	Кельце	Херцъ	Псарскій		Щебень	610	
1438	" 28 " 9	Брестъ	Бышковичъ	Предъявитель	1	Разный	2	
8634	" 24 " 5	Бѣлостокъ	Бѣгунъ	Гальперинъ	1	Порожніе мѣшки	2	32
9261	Августа 6 (18)	"	Мезврескій	Предъявитель	1	Шерсть	2	20
11113	Сентября 2 (14)	"	Готлибъ	"	2	Табачный товъ	11	
11639	" 9 21	"	"	"	2	"	10	10
1717	Августа 17 (29)	Петербургъ	Денкесльдъ	"	1	Вино		12
3	Іюля 19 (21)	Москва	Абрикосовъ	Розенталь	2	Кондиторскія	6	1
6397	Сентября 9 (21)	"	Тов. Контора	Вамзеринъ	10	Колеска	9	20
6474	Августа 11 (23)	Чудово	Крашенъ	Предъявитель	1	Спички	5	2

2042—3—1

Rs 1

otrzyma nagrody, kto odniesie **książeczkę z notatkami** dotyczącemi szosy, zgubioną około 5-ej godziny po południu w poniedziałek na ulicy Piotrkowskiej około hotelu Victoria, w której znajdował się list adresowany do Majchrzyckiego w Krośnie. Oddać można w administracyi „Dziennika".

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Объявляется, что 7-го Декабря 1889 года съ 10 час. утра по Видзевской улицѣ подъ N. 419 будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Мори цу Зальцвасеру и Якову Финкельрауту состоящее изъ станковъ для выдѣлки шелковыхъ лентъ оцѣненное для торговъ въ 270 р

Судебный Приставъ Островскій.

SKLAD FABRYCZNY

wyrobów platerowanych

Warszawskich zjednoczonych fabryk

NORBLINA i Ski, Braci BUCH

w ŁODZI,

Piotrkowska, dom Scheiblera.

poleca:

własne wyroby platerowane w znacznym wyborze, znane z trwałości, dokładnego wykończenia i pięknych fasonów, wyroby

srebrne 84-ej próby

warszawskiej fabryki pod firmą:

„T. Werner i Spółka"

oraz wyroby stalowe warszawskiej fabryki

GERLACHA,

jako to: noże i widelce stołowe, deserowe, kuchenne rozmaitych fasonów, w hebanowych lub gruszkowych oprawach, noże do chleba, rzeźnickie, introligatorskie i t. p.

CENNIKI NA ŻĄDANIE FRANCO

Handlującym udziela się rabat

2036—10—2

Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Łódzkich

podaje do wiadomości swoich Członków, że **weksle do zdyskontowania** dotąd w zwykłe dni dyskontowe to jest we wtorki i piątki przedstawiane, na przyszłość podawane być winny dniem pierwej a najpóźniej w te same dni do godziny 10 z rana. W którym to celu kasa dla przyjęcia weksli w pomienionych dniach (we wtorki i piątki) już wcześniej to jest od godziny 9 rano otwartą będzie. 2030—3—1

WARSZAWSKA FABRYKA DYWANÓW

w Warszawie, Smolna Nr. 16

podaje do wiadomości, że uwzględniając liczne żądania Szanownej Publiczności, urządziła

sprzedaż detaliczną

swoich wyrobów jako to:

dywanów smyrneńskich i aksminsterskich

oraz portyer.

Informacyj udzieli firma:

Karol Immisch w Łodzi,

ulica **Piotrkowska Nr. 83,** I piętro, dom Wiślickiego, gdzie złożone są także próbki powyższych wyrobów i przyjmują się zamówienia na takowe **po cenach fabrycznych.**

2032—2—2

Warszawskie BIURO TECHNICZNE

INŻYNIERA-TECHNOLOGA

A. Pezachowicza,

Mechanika Rządów Gubernialnych suwalskiego i łomżyńskiego.

WARSZAWA, Marszałkowska N. 116.

W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specyalne obmurowywanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełnie zużytkowanie paliwa.

UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.

REPREZENTANT na Łódź i okolice

C. Taube

Zawadzka Nr. 48. 370—100—0

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki Дозволено Цензурою 24 Ноября 1889 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".